WIELKANOC DAWNIEJ I DZIŚ

Świński łeb jako danie wielkanocne?

Wielkanoc najczęściej kojarzy się nam z malowaniem jajek, żurkiem z białą kiełbasą, pysznymi mazurkami i babami, palmą, zajączkiem... Nie wszyscy jednak wiedzą, że dawniej nieco inaczej obchodzono te święta, wiele zwyczajów zostało niestety zapomnianych. Spróbujemy przybliżyć je Wam – sami oceńcie, czy były ciekawe.

Zapomnianym obrzędem jest dziś topienie Judasza, które odbywało się w Wielką Środę. Duża, słomiana kukła odziana w stare ubrania okładana była kijami, a następnie topiona w bagnie lub stawie. Miało to na celu wymierzenie zdrajcy sprawiedliwości.

Inną wesołą tradycją było wielkie grzechotanie. Za pomocą grzechotek i kołatek odganiano Wielki Post i wszelkie zło, które miało zagrażać ludziom i zwierzętom.

Kolejnym nieobecnym w naszych czasach obyczajem, było „wieszanie śledzia" i „pogrzeb żuru". Wiązało się to, ze spożywaniem w poście tylko żuru i śledzia. Nie jedzono nawet cukru. W Wielki Piątek przy zabawie i śpiewie żegnano te dwie potrawy: wystruganego z drewna śledzia wieszano na wierzbie, a garnek z żurem zakopywano w ziemi.

Dawniej wierzono, że po powrocie z kościoła ze święconką, należy obejść dom trzy razy, ponieważ to odgoni zło. Inny przesąd dotyczył kąpieli w wodzie z jeziora lub rzeki. Trzeba było to zrobić z samego rana po nocy Wielkiego Czwartku. Ludzie byli przekonani, że od tego czasu przez trzy dni woda ma niezwykłą moc i zapewnia „wykąpanym" urodę i gładkość skóry. Skrapiano nią także jedzenie i zwierzęta a nawet skrzynie z majątkiem, aby ten się powiększył.

Dawniej istniały dwa odrębne zwyczaje: śmigus i dyngus. Śmigus oznaczał uderzanie wierzbowymi gałązkami lub polewanie wodą. Oczywiście wszystko to było zabawą – chłopcy delikatnie uderzali dziewczęta po gołych łydkach lub oblewali je wodą. Starali się przy tym oblać jak najwięcej dziewcząt, ponieważ to wróżyło im dobry rok. Ten, który nie polał żadnej dziewczyny uchodził za nieudacznika Dyngus natomiast oznaczał „wykup". Chłopcy odwiedzali domy, gdzie w zamian za życzenia i śpiew otrzymywali wykup w postaci pisanek, słodyczy, pieniędzy. Z czasem połączono te zwyczaje i dziś tylko polewamy się wodą.

Jeśli chodzi o potrawy ze święconki, wierzono, że mają ogromną moc. Nie pozbywano się nawet kości, tylko dawano psom, bo to miało zapobiec wściekliźnie. Skorupkę ze święconego jajka miażdżono na proszek i dodawano do dań.

Dawniej na wielkanocnym stole gościł baranek, zrobiony najczęściej z masła, a wokół niego były obowiązkowe potrawy. Gospodynie, podtrzymując staropolską tradycję, często podawały na ławę półmisek z pieczonym świńskim łbem, faszerowanym chrzanem i kaszą gryczaną. Obok niego stały różnego rodzaju nadziewane mięsa z drobiu i dziczyzny oraz pasztety. Spośród deserów można było smakować mazurki i lukrowane baby.

Wielkanocne ciekawostki:

1. Dawniej tylko kobiety mogły malować jajka. Mężczyźni nie mieli nawet wstępu do pomieszczenia, w którym je ozdabiano.

2. Najsłynniejsze i najcenniejsze jajka to „jajka faberge", wykonane najczęściej ze złota, srebra, masy perłowej, kości słoniowej i kamieni szlachetnych. Pierwsze takie jajko powstało w 1884r.

3. Największa kolekcja pisanek w Europie znajduje się w polskim Muzeum Pisanek w Ciechanowcu, zgromadzono tam ponad 2000 jajek zebranych z całego świata.

Weronika Raszewska kl. 6b